Nr. 48. We Lwowie czwartek dnia 29 stycznia 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwuczasową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dziennika Polsk."*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 29 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad

ustawą wojskową

pierwszy zabrał głos mowca *contra* p. Zazvorka (czeski agrarjusz) i przemawiał najpierw po czesku, następnie po niemiecku. Omawiał przymierze z Niemcami, z którego Austrja — jak się pokazało przy konwencji cukrowej i niemieckiej taryfie celnej — nie ma żadnej korzyści.

Przytaczał skargi na zarząd wojskowy i wyraził nadzieję, że po zmianie w kierownictwie ministerstwa wojny, przynajmniej istniejące ustawy będą szanowane. Domagał się wypełnienia żądań stronnictwa i użalał się na rozporządzenie, podług którego przełożeni gminy mają przedkładać trzy razy na miesiąc wykazy obowiązanych do służby wojskowej. Zakończył oświadczeniem, że stronnictwo jego będzie przeciw podwyższeniu kontyngentu rekrutów oponować w stanowczy sposób.

P. Wagner (centrum) oświadczył, że stronnictwo jego uznaje konieczność utrzymywania silnej armji, domaga się jednak uwzględnienia słusznych żądań ludności, których mowca wylicza cały szereg. Postulaty te dotyczą w pierwszym rzędzie ludności rolniczej. Dalej żąda mowca ograniczenia pojedynków, podniesienia wychowania religijnego w wojsku. Dalej omawiał poseł Wagner sprawę dostaw dla wojska, a zakończył mowę oświadczeniem, że jeśli z komisji wyjdzie przedłożenie w formie uwzględniającej postulaty centrum, wtedy stronnictwo to głosować będzie za przedłożeniem.

P. Klofacz (czeski rad.) zaznaczył, że stronnictwo jego jest jedynem, które przygotowuje poważną opozycję przeciw przedłożeniu wojskowemu i nie da się powodować żadnym wyższym wpływom, jakim ulegają Młodoczesi. Teraźniejsza polityka rządu — powiada — jest polityką korony. Występuje przeciwko ustawie.

Mowa p. Kramarza.

Następnie zabrał głos dr. Kramarz, dowodząc, że Młodoczesi nie widzą powodu do zmiany swego stanowiska, gdyż krzywda, wyrządzona narodowi czeskiemu, trwa dalej. Rząd obecny przechyla się raczej ku absolutystycznym raczej rozporządzeniom, zamiast wykonywania ustaw zasadniczych. Jeżeli rządu pragnieniem było istotnie uczynić parlament zdolnym do pracy, to powinien był wystąpić z inicjatywą co do zmiany regulaminu.

Dalej mowca krytykował zastosowanie § 14 do budżetu i treść ugody z Węgrami. Stronnictwo mowcy nie ma nic przeciw temu, aby Niemcy się rozwijali i zajmowali stanowisko w państwie, odpowiednie swej sile, ale nie może dopuścić do niezasłużonej ich przewagi. Dla rządu pożądanemby było nieparlamentarne załatwienie niniejszego przedłożenia, jednakże parlamentarne traktowanie ustaw wojskowych przedstawia korzyści dla ludności. Udało się już spełnić jej życzenia w sprawie zapasowych rezerwistów, a może też i inne się uda, co jest korzystnem, gdyż monarchja, im więcej domaga się od ludności ciężarów wojskowych, tem więcej powinna dawać jej możności ekonomicznego rozwoju.

Jeżeli Młodoczesi dopuścili do pierwszego czytania przedłożeń wojskowych, nie uczynili tego ze względów dla obecnego rządu, lecz ze względu na monarchję, którą chcą widzieć silną i potężną na zewnątrz, aby nie ulegała wpływom obcym i była w stanie zarówno spełnić swą misję pokojową, jak też bronić swej samodzielności. (Oklaski u Młodoczechów). Jesteśmy za monarchją, któraby spełniała swą dziejową misję, a jest nią wymierzenie równej sprawiedliwości wszystkim narodowościom. Za taką monarchję chętnie poświęcimy mienie nasze i krew naszą. Dalej krytykował mowca uprzywilejowanie języka niemieckiego w armji, twierdząc, że celem tego jest nie pożytek państwa, tylko chęć germanizowania. Niepojętym zwłaszcza jest obowiązek używania języka niemieckiego w żandarmerji. Tak być nie powinno, bo armja austrjacka jest armją ludową, stanowi część samego ludu.

Mowa prezydenta gabinetu.

Prezydent ministrów dr. Körber, zabrawszy głos następnie oświadczył, że wobec wywodów poprzedniego mowcy musi określić stanowisko rządu, który chce iść przedewszystkiem drogą sprawiedliwości. Do dzisiejszego dnia rząd unikał wszystkiego, co mogłoby być prowokacją, czy to narodowościową, czy polityczną, względem poszczególnych stronnictw. Wychodząc z tego stanowiska rząd niczyich zapatrywań nie nazywa z góry niedopuszczalnemi, lub zgubnemi, lecz objektywnie je traktuje, ale też stąd urosło dlań prawo, aby jego program traktowano lojalnie i dano mu go przeprowadzić. Do tego celu rząd zmierzać też będzie i zdążać wytrwale, mimo piętrzących się niespodzianych przeszkód i sądzi, że uda mu się dopiąć, aby w drodze wzajemnego porozumienia przyszło do pokoju między Czechami a Niemcami. Życzyćby sobie tego należało zarówno ze względu na wewnętrzne siły monarchji, jak ze względu na żywotność parlamentu, a istnieje nadzieja, że w tym względzie uda się doprowadzić do pomyślnego wyniku. Zmierzając do wytkniętego celu, rząd kieruje całą administracją bez żadnych uprzedzeń narodowych, ani politycznych (żywe protesty wśród Czechów) w duchu jedynie interesu monarchji i ludności. Powodzenie tego systemu i tego planu leży w interesie wszystkich ludów Austrji.

Dalsza dyskusja.

P. Jarosz (Młodocz.) podniósł szereg zażaleń przeciw administracji wojskowej i zapowiedział, że jego stronnictwo głosować będzie za przedłożeniem jedynie pod warunkiem, jeżeli żądania narodu czeskiego zostaną spełnione.

P. Tschau (Wszechniemiec z partji Wolfa) polemizował najpierw z drem Kramarzem, a potem żalił się, że wiele miast niemieckich w Czechach niema garnizonów wojskowych, podczas gdy w Tyrolu i w Galicji nagromadzone są takie masy wojska.

P. Schuhmeier (soc. dem.) wywodził, że Młodoczesi uprawiają obstrukcję na raty. Socjalni demokraci dopuścili do pierwszego czytania przedłożeń wojskowych, aby ludność dowiedziała się jakie to ciężary mają być na nią nałożone. Na wojsko wydaje się setki miljonów, ale na szkoły ludowe wszystkiego tylko 6 miljonów. Socjaliści nie uchwalą ani centa i ani jednego żołnierza.

Mowa ministra obrony krajowej.

Min. obr. kraj. Welsersheimb zabrał następnie głos, aby odpowiedzieć na rozmaite wywody poprzednich mowców. Co do zażaleń na złe obchodzenie się z żołnierzami, to minister musi stwierdzić, że władze wojskowe natychmiast, jak tylko się dowiedzą o podobnych faktach, wdrażają surowe dochodzenia, nie czekając na akcję polityczną. Co się tyczy traktowania żołnierzy pod względem narodowościowym i szanowania ich uczuć narodowych, to nietylko życzeniem rządu jest, aby te uczucia szanowano, lecz owszem, aby je pielęgnowano, armja bowiem powinna być ogniskiem i ochroną dla wszystkich narodowości. W sprawie dostaw dla armji i ulatwień, zwłaszcza dla ludności rolniczej przy powoływaniu do ćwiczeń, minister da wyczerpujące wyjaśnienia w komisji. Również co się tyczy uwzględnień dla robotników, zajętych na obczyźnie, odpowiednie rozporządzenie już wypracowano.

Sprawa nowej wojskowej procedury karnej została w łonie ministerstw wojskowych opracowaną i przedłożoną obu rządom. Obecnie rzecz tę rozpatrywa minister sprawiedliwości i jest nadzieja, że wkrótce sprawa ta dojrzeje do parlamentarnego załatwienia.

Zabezpieczenie pensji wdowom i sierotom po wojskowych znajduje się w stadjum rokowań kompetentnych władz wspólnych, projekt ustawy o taksach wojskowych jest już ukończony, a o rejonach fortecznych znajduje się w stadjum obrad. Tak samo w najbliższym czasie dojdzie do załatwienia ustawa o podwodach dla wojska. Los jej zależy od tego, czy ze względu na znaczne wydatki, jakich wymaga, zostanie ostatecznie sfinalizowana ustawa o podatku cukrowym.

Dalej minister zajmował się uczynionym mu zarzutem, że nie odpowiada na postawione do niego interpelacje. Otóż minister oświadcza, iż na wiele interpelacyj już odpowiedział, a odpowiedzi na wiele dalszych ma już gotowe, jednakże, niechcąc robić mimowolnej obstrukcji w izbie, odłożył je na później. Na jedną jednakże interpelację musi odpowiedzieć natychmiast, mianowicie w sprawie, jakoby nadzwyczajnych zbrojeń się i zamierzonej mobilizacji. „Jestem w możności — mówił minister — z całą stanowczością zapewnić, że nie było żadnej podstawy do podobnych pogłosek. (Wołania: „Ależ były przygotowania!") Przygotowania były, jak bywają co roku, mobilizacja musi być bowiem z roku na rok przygotowywana, a plany muszą być zawsze w pogotowiu. Pogłoski być może powstały stąd, że w tym roku wypracowano nowy plan mobilizacji, było więc z tego powodu więcej pracy. Powtarzam więc to, o czem mnie z najkompetentniejszego źródła zapewniono, o czem zresztą minister obrony krajowej musiałby wiedzieć, że żadnych tego rodzaju przygotowań, o jakich mówili interpelanci, nie robiono i że nie było nawet powodu ku temu. To jednakże nie powinno osłabiać faktu, iż zbrojenia są konieczne, gdyż w obecnej sytuacji są jedynym środkiem zapobiegawczym przeciw rozmaitym komplikacjom.

Minister zauważa następnie, że musiało to być niespodzianką dla fachowca, iż rząd we wniesionem przedłożeniu nie poszedł dalej. W Austrji od szeregu lat żąda się uchwalenia kontyngentu rekrutów tylko na 1 rok, podczas gdy według ustaw wojskowych możliwe by było ustalenie liczby rekrutów na dłuższy przeciąg czasu. Dzieje się to zaś dlatego, ponieważ nie żąda się ustanowienia ciężarów wojskowych wprzód, zanim najważniejsze potrzeby państwa nie bę-

dą zaspokojone. Charakterystykę obecnego przedłożenia stanowi jednorazowe żądanie i ograniczenie się na to co najkonieczniejsze. Sam rząd i zarząd skarbowy skrupulatnie bada żądania zarządu wojskowego i ogranicza je o ile możności. Żądania te zatem należy traktować nie tylko jako konieczną potrzebę, ale i jako zupełnie możliwe.

Dalej na podstawie statystycznych dat wykazuje minister, że obecny system niepowoływania rezerwy zapasowej nie odpowiada wojskowym celom i że wobec zasad obywatelskiej równości, wobec prawa i powszechnego obowiązku służby wojskowej, jest tych zasad naruszeniem, jeżeli połowa asenterowanych rekrutów nie pełni prawie żadnej służby. Ta nierówność właśnie czyni u nas powinność wojskową taką ciężką.

Przechodząc do omawiania żądań 2-letniej służby wojskowej, zwraca minister uwagę, że tej sprawy nie można odrazu rozwiązać przy głosowaniu nad kontyngentem rekruta.

Nie oświadcza się ani za ani przeciw dwuletniej służbie, lecz pragnie dać pewne wyjaśnienia. Państwo musi w obecnych stosunkach według możności wystawić odpowiednią siłę wojskową, do czego potrzebny jest dostateczny aparat pokojowy. Np. Francja utrzymuje armję kolonialną, Anglja czyni wszelkie wysiłki, aby taką armję wystawić.

W Austrji aparat wojskowy jest dzisiaj taki sam, jak przed 30 laty. Jeżeli czas służby czynnej miałby być zmniejszony, to musiałoby być o tyle więcej powołanych rekrutów, ile by ich brakło wskutek skrócenia czasu służby. Każde też skrócenie czasu służby wojskowej i pod względem jakościowym zmniejsza wydatność żołnierzy we wojnie.

Porównywując ze stanem armji w Niemczech i Francji zwraca minister uwagę, że u nas stan jest o połowę niższy jak w tamtych państwach. We Francji gdzie zaprowadzono dwuletnią służbę, zniesiono prawo jednorocznej służby i wszelkie inne udogodnienia. Minister omawia skutki ewentualnego zaprowadzenia 2-letniej służby. Stwierdza, że 2 letnia służba w Niemczech pociągnęła za sobą roczne podwyższenie wydatków o 55 miljonów marek, prócz jednorazowego wydatku 60 milj. We Francji zaś wzrosły wydatki o 60 milj. Reasumując swe twierdzenie, oświadcza minister, że zaprowadzenie dwuletniej służby wymagałoby zmiany fundamentalnych postanowień ustaw wojskowych i częściowego zatrzymania 3-letniej służby w marynarce i kilku gatunkach broni, oraz u podoficerów.

Dalej omawiając obecne przedłożenie rządowe, wywodzi minister, że znaczną część podwyżki zapotrzebowania rekrutów otrzyma artylerja, która wymaga wskutek nadzwyczajnej organizacji większej liczby żołnierzy. Odgrywa w tem rolę sprawa nowych haubic, ma być mianowicie utworzonych 14 bateryj haubicowych, a nadto powiększony stan czynny w baterjach górskich, na co już delegacje uchwaliły środki. Minister wykazuje szczegółowo podwyższenie stanu czynnego w obronie krajowej i marynarce. Dotychczasowy kontyngent rekrutów wynosił w armji 103.000, a w obronie krajowej 10 000.

Obecnie ma być podwyższony o 21.900 rocznie dla armji, a o 250 dla obrony krajowej. Podwyższenie to nie odpowiada ponadto naturalnemu wzrostowi ludności. Podwyższenie ogólnego stanu armji po pierwszym szeregu lat wyniesie ogółem 32.742 żołnierzy, co będzie wymagało 21 300 rekrutów, z tego na Cislitawję przypadnie łącznie z obroną kraj. 14.100. Materjalny rezultat zawiera się na rok 1903 w sumie 4.900.000 koron, uchwalonej już przez delegacje. W roku 1904 wzrośnie tą suma do 7 miljonów, a po zupełnem przeprowadzeniu podwyższenia stanu czynnej armji, co najwyżej 20 miljonów na całą armję, z czego około 13 5 miljonów przypadnie na Austrję.

Z kolei omawiał minister sprawę rezerwy zapasowej i oświadczył, że celem zadosyć uczynienia życzeniom wielu stronnictw rząd udzielił upoważnienia, aby — gdyby w dyskusji szczegółowej uczyniono wniosek o usunięcie postanowienia w sprawie powołania 6 tysięcy rezerwistów zapasowych, — aby minister wojny nie obstawał przy tem postanowieniu. (Żywe oklaski).

W końcu wspomina minister o nadzwyczaj opłakanych skutkach wojny, zaznacza, że ciężary wojskowe są przykre ale konieczne i przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za zapewnienie, iż żądania są minimalne i konieczne.

Mowa p. Iro.

P. Iro (Wszechniemiec) twierdzi, że minister w całem swem przemówieniu przeszedł do porządku dziennego nad wszystkiemi życzeniami. Najważniejszem jeszcze było oświadczenie o cofnięciu żądania powołania 6000 rezerwistów zapasowych. Rola Austrji jako wielkiego mocarstwa, jest nadzwyczaj kosztowna. Rosyjski minister spraw zagranicznych, przyjechawszy do Wiednia, zaangażował monarchję w sprawie bałkańskiej; tymczasem zaś zadaniem Austrji jest być niemiecką marchją wschodnią, a nigdy słowiańską marchją zachodnią. Mowca występuje przeciw przedłożeniu, twierdząc, że trzeba raz kres położyć ustawicznie rosnącym żądaniom zarządu wojskowego.

Mowcy generalni.

Na wniosek p. Gniewosza dyskusję zamknięto.

Generalny mowca *pro* Hofmann wywodzi, że zasadniczo przeciwny jest ustawie nietyle jednak z powodu podwyższenia kontyngentu, ile z powodu nieuwzględnienia przez rząd szeregu życzeń.

Mowca generalny *contra* Schuecker polemizował z wywodami Kramarza. Jeśli Czesi w istocie pragną utrzymać siłę mocarstwową państwa na zewnątrz, to nie powinni wewnątrz monarchją tak wstrząsać. Mówił o języku niemieckim w armji i oświadczył, że stanowisko jego wobec ustawy zależne jest od stanowiska rządu wobec życzeń stronnictwa.

Głosowanie.

Po faktycznem sprostowaniu posła Choca izba uchwaliła przekazać przedłożenie wojskowe komisji wojskowej.

Wniosek p. Breitera.

Poseł Breiter w zapytaniu do prezydenta żalił się na to, że jego wniosek uczyniony na początku posiedzenia, w sprawie traktowania przedłożenia, nie został wcale poddany pod głosowanie.

Wiceprez. Kaiser odpowiedział, że wniosek ten był sprzeczny z regulaminem.

Koniec posiedzenia o godz. 10 wieczorem. Następne dziś o godz. 11 rano.

Na porządku dziennym przedłożenie cukrowe.

Ustawa wojskowa.

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.). Po oświadczeniu ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, iż nie obstaje przy postanowieniu w sprawie powołania rezerwy zapasowej, nie ulega wątpliwości, że ustawa wojskowa będzie przyjętą. Zdaje się nawet, że wcale obstrukcji nie będzie. Wszechniemcy oświadczają, że zadowolą się zwykłą opozycją, a tak samo i socjaliści.

Złożenie mandatów przez p. Pacaka.

Wiedeń 29 stycznia. (Tel wł.). Poseł Pacak ma zamiar złożyć nietylko przewodnictwo klubu czeskiego, ale także mandat poselski do rady państwa i do sejmu czeskiego. Zapytany o powody dał odpowiedź wymijającą, twierdząc, iż skłaniają go do tego stosunki rodzinne. Właściwie jednak idzie tu o to, że radykalna mniejszość w klubie czeskim, której przewodzi p. Forzt, zaczyna się stawać większością i propaguje politykę katastrofalną, byle skutecznie konkurować z radykałami czeskimi o popularność wśród wyborców.

Rezygnacja p. Pacaka zapewne nie będzie przyjętą. Ostateczna decyzja nie zapadnie jednak dzisiaj. Na niedzielę zwołano do Pragi zgromadzenie klubu mieszczańskiego, na którem przemawiać będą pp. Pacak, Herold i Kramarz o sytuacji. Od przebiegu tego zgromadzenia zależeć będzie decyzja.

Sprawa cukrowa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.) Komisja izby panów, wybrana dla sprawy cukrowej, odbyła wczoraj, jak na izbę panów niezwykle długie, bo 6 godzin trwające posiedzenie, na którem przyjęła w całości konwencję brukselską i ustawę o podatku od cukru. Referentem wybrany br. Merweldt. Dziś komisja obradować będzie nad ustawą o indywidualnym rozdziale kontyngentu cukrowego. Jak słychać, obrady te będą bardzo ożywione, gdyż objawia się pewna opozycja. Referentem będzie wybrany p. Mattusch.

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.). Wczorajszą noc całą referenci spędzili na redagowaniu i korekcie referatów o ustawie cukrowej i rozdziale kontyngentu. Szło o to, aby referaty wczoraj w południe mogły być przedłożone izbie, gdyż według przepisu regulaminu, każdy referat musi być co najmniej na 24 godzin wniesiony przed rozpoczęciem drugiego czytania. To się udało, gdyż w istocie w południe wczoraj referaty cukrowe zostały izbie rozdane, tak, że dziś izba przystąpić może do drugiego czytania ustaw cukrowych. W referacie wyraźnie zaznaczono, że podwyższenie kontyngentu dla cukrowni w Przeworsku i Żuczce koniecznem było z powodu szczególnie niekorzystnego położenia dla eksportu obu tych fabryk. Obie ustawy, tj. o podatku cukrowym i rozdziale kontyngenti załatwione będą na jednem posiedzeniu, choćby się miało przeciągnąć do późnej nocy.

Wiedeń 29 stycznia. Wczoraj pod przewodnictwem ministra rolnictwa, zebrała się ankieta w sprawie rejonowania buraków cukrowych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie rady przybocznej dla budowy dróg wodnych. Na posiedzeniu tem traktowaną będzie sprawa przesunięcia kredytu przeznaczonego na budowę kanału Wiedeń-Ostrawa morawska, na regulację rzek w Czechach. Jeżeli rząd złoży zobowiązanie protokolarne, że w razie potrzeby w pierwszym okresie budowy zażąda kredytu dodatkowego nietylko na owe 16 miljonów, które dostaną Czesi, ale w całej brakującej wysokości, to nikt wówczas trudności robić nie będzie.

Afera Księżnej Ludwiki.

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.) Do *Zeit* telegrafują z Drezna następujące zajmujące szczegóły z odbytego wczoraj tam procesu rozwodowego księżnej. Kolegjum sędziowskie składało się z siedmiu sędziów zawodowych powołanych przez króla. Obrońcą księżnej Ludwiki był adwokat dr. Zehme, królewicza saskiego dr. Körner. Według przepisu ustawy zaraz na początku rozprawy jawność wykluczono. Odczytano także reskrypt króla, który zrzeka się prawa zatwierdzenia lub odrzucenia wyroku. Przesłuchano następnie świadków, poczem zupełnie niespodziewanie odroczono dalszy ciąg rozprawy do 11 lutego. O przyczynach tego odroczenia krążą rozmaite pogłoski, najprawdziwszą atoli będzie ta, iż z księżną nawiązano na nowo rokowania co do wymiaru koncesyj jej uczynić się mających, które zależne będą od ustępstw z jej strony.

Wiedeń 29 stycznia. Arcyksiężna Marja Józefa wyjechała wczoraj do Drezna.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego rząd wniósł przedłożenie ugodowe, poczem dyskutowano dalej nad ustawami wojskowemi. Hr. Eug. Zichy (z partji rządowej) oświadczył, że będzie głosował przeciw przedłożeniom, spełniając dane wyborcom przyrzeczenie, iż nie odda głosu za żadnem nowem ich obciążeniem, a także z powodu, iż ta ustawa gotowa doprowadzić Węgry do kija żebraczego. Wyciągając konsekwencje ze swego postanowania, mowca oświadczył, że występuje ze stronnictwa rządowego.

Mowę tę lewica przerywała kilkakrotnie oklaskami i okrzykami: „Eljen! To jest prawdziwy i odważny patrjota“.

Minister honwedów Fejervary odpowiadając na zarzuty i życzenia poprzednich mowców, do kategorji niedopełnienia postulatów wliczył żądanie narodowej armji węgierskiej i węgierskiej komendy. Natomiast zapowiedział przychylne załatwienie kwestyj, jak

nowa procedura karna wojskowa, sprawa sztandarów i godeł węgierskich i przeniesienie z powrotem do Węgier oficerów węgierskich.

Baterje haubicowe zostaną w artylerji austrjackiej wprowadzone dopiero z przyszłą jesienią, okazało się więc zbytecznem powołanie pod broń 6.000 rezerwistów zapasowych. (Okrzyki: „Eljen!" na prawicy, poruszenie na lewicy). W sprawie kar, wiązania w kij i zawieszania („Krummschliessen" i „Anbinden"), to cesarz zarządził, aby rzecz tę poddano dokładnemu zbadaniu. (Ponowne: „Eljen!" na prawicy. niepokój na lewicy).

Sprawa dwuletniej służby wojskowej nie może być tak odrazu załatwiona, mowca więc prosi, aby izba przychyliła się do stanowiska komisji skarbowej, która uchwaliła, że minister wraz z przyszłem przedłożeniem w sprawie kontyngentu rekruta, przedstawi gruntowne daty w tej sprawie (oklaski).

Następne posiedzenie sejmu dziś.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.) Uchwalona przez sejm czeski ustawa o regulacji płac nauczycieli ludowych i o podatku od piwa otrzymały, jak słychać, sankcję cesarską.

O wizy paszportów.

Warszawa 29 stycznia. (Tel. pryw.) Wskutek znanej interpelacji, wniesionej przez Koło polskie w Wiedniu, otrzymał tutejszy konsulat austro-węgierski z ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu telegram, zawiadamiający go, iż wizy na paszporty obywateli rosyjskich udających się w podróż do Austrji zostały zniesione rozporządzeniem z dnia 9 b. m.

KRONIKA.

Kalendarz lwowski.

Czwartek 29 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6 7 wieczorem, p. Wł. Stroner: „Urządzenia mieszkań od epoki odrodzenia do czasów I. cesarstwa (z obr. świetln.) — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) od godziny 7½ 8½ wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich, część II. Litwa i Wołyń" (z obr. świetln).

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski: „Lohengrin", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz Czwartek (29): Franciszka S. — Zdzisława. — (16): Pokł. w. s. P. Wschód słońca o godzinie 7 minut 41. zachód o godzinie 4 minut 48.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło + 2° R. Odwilż.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła starszego zarządcę i naczelnika tutejszego urzędu pocztowego 7 (przy ulicy Kazimierzowskiej), Franciszka Bielskiego, w tym samym charakterze służbowym do tutejszego urzędu pocztowo-telegraficznego 3 (Podzamcze).

Ślub. Dnia 4 lutego wieczorem odbędzie się w kościele Marji Magdaleny ślub p. Witolda Łebińskiego, inżyniera, syna naczelnego redaktora *Dziennika Poznańskiego*, z panną Heleną Wojciechowską, córką profesora tutejszego uniwersytetu.

Nadanie stypendjum. P. Filip Zaleski, nadał na mocy przysługującego mu w myśl aktu fundacyjnego prawa rozdawnictwa stypendjum w kwocie 500 koron rocznie z fundacji Zygmunta Weisera, Wojciechowi Przedwojowskiemu, uczniowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

W Kasynie narodowem odbyło się ogólne zgromadzenie, na którem wybrano członkami dyrekcji: radcę dworu hr. Włodzimierza Łosia. dra Stefana Skrzyńskiego i p. Teofila Żurowskiego.

Ogień pokojowy. W mieszkaniu Zallela Adlera, przy ulicy Kazimierzowskiej l. 21, bawiące się zapałkami dzieci podpaliły starą kanapę. Zrobił się alarm, przed przybyciem jednak straży ogniowej kanapę zlano pomyjami — bo taki tylko płyn był pod ręką — i ogień ugaszono.

Pomysłowy parobek rakarski. Wydalony ze służby u rakarza lwowskiego Siegla, parobek Wilhelm Czajka, chodził po domach i sprzedawał właścicielom psów czerwone tasiemki, które rzekomo tę miały mieć własność, że ubrane w nie psy nie będą łapane przez rakarzy. P. Siegel dowiedziawszy się o tem, oddał pomysłowego parobka w ręce policji, gdzie Czajka przyznał się, że tasiemki takie sprzedał już w 6 miejscach po 2 korony za sztukę, adresów jednak tych, którzy ją odeń kupili, podać nie potrafi.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 20 letni telegrafista kolejowy Albin Bojko. Powód samobójstwa nieznany.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty zamianował nauczyciela szkoły wydziałowej we Lwowie Tomasza Markowskiego, nauczycielem głównym w seminarjum w Stanisławowie.

Ze sfer sądowych Wiedeń. (Tel.) Prezes gabinetu jako minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego dra Juliana Waltera z Jasła do Krakowa, zamianował adjunktów Tadeusza Szostkiewicza z Frysztaku i Henryka Jachimskiego z Białej obu sekretarzami sądowymi w Jaśle.

Audjencje Wiedeń. (Tel.) Następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand przyjął na posłuchaniach arcybiskupa Bilczewskiego i hr. Jerzego Czartoryskiego.

Wysoka nagroda. Chicago. Milioner Rockefeller oświadczył, że przeznaczy 7 milionów dolarów na wykrycie środka przeciw suchotom.

† Robart Planquette. Paryż. (Tel. wł.). Znany kompozytor, autor cieszącej się wielkiem powodzeniem i grywanej wszędzie operetki: „Dzwony z Coaneville", zmarł tu wczoraj nagle na udar sercowy.

Napad na p. Holanskiego. Budziejowice. (Tel wł). Wiadomość o pobiciu p. Holanskiego przez radykałów czeskich, nie potwierdza się. Zdaje się, że skończyło się tylko na demonstracji.

Straszny wypadek Ebenburg. (Tel. wł.). W pobliżu miejscowości Loisdorf wydarzył się wczoraj okropny wypadek. Dzieci włościanina Huberta, wracając ze szkoły, spostrzegły przed chatą dwa słupy wbite w ziemię, a na nich główki swego rodzeństwa, 3-letniej siostry i 6-letniego brata. Dzieci narobiły krzyku, zbiegli się sąsiedzi i wyważyli drzwi od mieszkania Hubertów, gdzie zobaczyli matkę nieżywą, leżącą na ziemi z poderzniętem gardłem, w kałuży krwi, a obok niej zwłoki dwojga dzieci z uciętemi główkami. Zdaje się, że kobieta ta, w przystępie obłąkania, popełniła morderstwo i samobójstwo.

Katastrofy kolejowe. Belgrad (Tel.) Pociąg. idący z Niszu, wiozący prezydenta ministrów Markowicza i ministra spraw wewnętrznych, zderzył się u wjazdu na stację z przesuwanymi wagonami. Prezydent ministrów jest lekko ranionych.

Nowy Jork. (Tel.). Koło Grafeland pociąg pospieszny z tyłu najechał na pociąg lokalny. Podróżni pociągu pospiesznego doznali tylko lekkich obrażeń, natomiast z pomiędzy jadących pociągiem lokalnym, jest 24 zabitych, a wiele ciężko rannych. W rozbitych wagonach pociągu lokalnego wybuchł pożar, co wprost uniemożliwiło ratowanie rannych.

Nowy Jork. (Tel.). W katastrofie kolejowej koło Graf-land zginęło 50 osób.

Żydzi — ruskiej narodowości. W stanisławowskim *Gońcu kresowym* czytamy: P. Matijów, radca szkolny, przeprowadza obecnie śledztwo w seminarjum, z powodu wybujałego ruchu wśród młodzieży tego zakładu na tle sjonistycznym i radykalno ruskim. Żydzi wyższych klas żądali z początku przy zapisach uwzględnienia ich narodowości, a skoro te żądania ich odrzucono z powodu, że ustawa takiej narodowości nie uznaje, zapisali się jako Rusini. Agitacja wspólnemi siłami, we wspólnem towarzystwie, była prowadzona dalej, zwracając się ostrzem swych następstw przeciwko współkolegom Polakom. Dyrekcja szkoły interweniowała w sprawie tej już przed kilku miesiącami, relegując kilku uczniów, obecnie w tej samej sprawie rada szkolna delegowała radcę p. Matijowa.

Podwójna zbrodnia We wsi Samochwałowicze, o wiorst kilkanaście od Mińska, mieszkał na uboczu włościanin Lisowski z żoną i dwojgiem dorosłych dzieci, synem i córką. L. słynął jako człowiek bardzo zamożny i mający grube pieniądze. Przed paru dniami ojciec i syn udali się do Mińska, w domu zaś pozostały tylko kobiety, matka i 19 letnia córka Anastazja. Młody Lisowski tegoż samego dnia wrócił do domu o godz. 5 wiecz. Zdziwił się jednak nie mało, znalazłszy drzwi zewnątrz zamknięte na zamek, a wszystkie okna w domu najszczelniej zawieszone. Gdy na stukanie do drzwi nikt nie odpowiedział, młody L. wezwał ze wsi paru sąsiadów i wraz z nimi wywalił drzwi wchodowe. Wtedy obecnym przedstawił się straszny widok. Oto w głębokiej kałuży krwi leżały złożone na krzyż dwa trupy kobiece, matki i córki.

Trupy były już zimne i nosiły na sobie ślady licznych kul rewolwerowych oraz uderzeń siekierą.

W całem mieszkaniu panował nieład straszny. Wszystkie kufry, szuflady, szafy były porozbijane. znać jakieś ręce gorączkowe szukały skarbów ukrytych. Tych jednak nie odnaleziono wcale... bo paręset rubli jakie posiadał stary Lisowski były ukryte na poddaszu. Złoczyńcy więc zabrali tylko kilka małej wartości przedmiotów. Można sobie wyobrazić jakiego uczucia doznał mąż i ojciec po powrocie do domu.

Wkrótce też natrafiono na ślad złoczyńców. Okazało się, iż czynny udział w morderstwie wzięło trzech zawodowych złodziejów.

Pism nieangielskich wychodzi w Stanach Zjednoczonych około 1200 Najwięcej wychodzi niemieckich, bo 743. Drugie miejsce zajmują Szwedzi z 63 pismami; trzecie Norwegja z Danją, które dzięki wspólności języka mają razem 60 pism; czwarte Francuzi z 39 pism, piąte Czesi z 38, szóste Włosi z 38, siódme Polacy z 37, ósme Hiszpanie z 36 pismami. Najbliższe. choć już dość oddalone miejsce po Polakach i Hiszpanach zajmują Żydzi, którzy wydają 19 pism.

Fort Pułaskiego.

Okopy, dawniej zwane Okopami św. Trójcy, fort zbudowany w r. 1692 przez hetmana w. ker. Stanisława Jabłonowskiego dla blokowania Kamieńca Podolskiego, który od r. 1672 do 1699 był w rękach tureckich, posiadały murowany kościół, wzniesiony przez rycerstwo polskie w czasie bojów z wrogami. W tym kościele odbyło się w r. 1699 dziękczynne nabożeństwo po odzyskaniu Kamieńca i Podola; w tym kościele bronił się bohatersko w marcu r. 1769 Kazimierz Pułaski, oblegany przez wojska rosyjskie. Wtedy to kościół spłonął, a tylko gołe jego mury przetrwały aż do naszych czasów. Długo daremnemi były usiłowania, podjęte po raz pierwszy w r. 1860, zmierzające do uratowania tej drogiej pamiątki narodowej. Dopiero w roku zeszłym komitet pod przewodnictwem Mieczysława hrabiego Borkowskiego, prezesa rady powiatowej w Borszczowie i dzięki jego zabiegom, zdołał z pozostałych ruin odbudować kościół św. Trójcy, a już w r. 1903 ma nastąpić poświęcenie i oddanie na usługi wiernych Domu Bożego. Pozostają jeszcze do wykonania roboty wewnątrz kościoła: podłoga, ołtarze i t. p. Pomalowanie ścian poruczono artyście-malarzowi p. Michałowi Sozańskiemu, który przedstawił projekt zamierzonych prac Kołu konserwatorów. Wyrażone jednomyślne życzenie, aby dekoracja ścian odpowiadała prostotą swoją i powagą charakterowi kościoła, który, jako świątynia garnizonowa, strojnym być nie mógł. Zgodzono się na umieszczenie emblematów rycerskich i portretów hetmana Jabłonowskiego i Kazimierza Pułaskiegó.

W związku ze sprawą kościoła podniesiono konieczną potrzebę rychłej restauracji bram pamiątkowych w Okopach, jedynych pozostałości niegdyś silnego, według zasad owczesnej sztuki fortyfikacyjnej zbudowanego, fortu św. Trójcy. Bramy te, położone przy drodze krajowej, domagały się już w roku 1890 ochrony i reparacji. Wydział krajowy polecił też inżynierowi okręgowemu zajęcie się tą sprawą, a Koło konserwatorów orzekło o sposobie konserwacji bram. Mimo to stan rzeczy nie zmienił się w niczem. Bramy w Okopach pozostały w zaniedbaniu i niszczały z roku na rok. Koło konserwatorów postanowiło zatem przypomnieć wydziałowi krajowemu uchwałę z przed dwunastu lat i prosić gorąco o wykonanie jej obecnie, zanim nastąpi poświęcene kościoła, który ofiarnością prywatną i uznania godną wytrwałością dźwignął się już z ruin. *Dr. Finkel.*

Nędza w Bretanji.

Skutkiem niezwykle małego w tym roku połowu sardynek, na całem wybrzeżu Bretanji panuje nędza, gdyż mieszkańcy tej nadbrzeżnej prowincji utrzymują się przeważnie z rybołóstwa. Od 1 czerwca do 15 listopada z dwóch

głównych przystani: Concarneau i Beuzec wyrusza 750 statków z 4900 rybakami. Przeciętny ich zarobek wynosi po 800 franków rocznie, w ostatnim sezonie zarobili nie więcej jak 300 fr.; 250 rodzin, czyli około 1250 mężczyzn, kobiet i dzieci, pogrążonych jest w nędzy. Dzienniki paryskie otworzyły składki na te ofiary; pieniądze napływają dość szybko. Aby dać pojęcie o niefortunnym połowie, dość powiedzieć, że najważniejsza fabryka, przyrządzająca sardynki na eksport, firma Ramell w Concarneau, która w r. 1901 kupiła 81,931.000 sztuk, w r. 1902 mogła dostać zaledwie 3 917 000 sztuk. W r. 1901 wydała na zakup 200.162 fr., w r. z. 53.787 fr.; jest to bardzo dużo w stosunku do cyfry sardynek, ale ceny ich podskoczyły znacznie. Za tysiąc sztuk płacono dawniej 10 do 12 fr., a w lata obfitego połowu nawet $2^1/_2$—5 fr., dziś trzeba płacić 15—20 fr. Dzięki temu podrożeniu jedynie, rybacy mogli zarabiać po 300 fr. Fabryka Rouland wyprawiła w roku 1902 — 2000 skrzyń po sto pudełek, wobec 8000 skrzyń w r. 1901. Sardynki łowione są za pomocą sieci.

Po wydobyciu rzucają je na białe, niepolitorowane stoły, obcinają im głowy i wyjmują wnętrzności; potem maczane są w wodzie słonej, w której leżą od trzech kwandransy do półtorej godziny, następnie obmywają się w czystej wodzie i kładą prostopadle, ogonkiem do góry na żelaznych rusztach. W tej pozycji suszą się na świeżem powietrzu, a w razie deszczu — w wentylatorach. Następnie zanurzane są, wraz z rusztami, w kadzie z oliwą, za pomocą pary ogrzaną do 140°. Sardynka moczy się w oliwie od 30 sekund do 2 minut, poczem jest już ugotowana należycie. Suszą ją i kładą w pudełka, zalewane oliwą. Cała ta robota spoczywa w ręku kobiet, tylko do lutowania pudełek używani są mężczyźni; przy wielkiej wprawie, mogą lutować po 100 pudełek na minutę. W r. 1901 zarabiali po 2400 fr., w r. 1902 obniżono im płacę do 900 fr. Kobiety pobierały do 640 fr., dziś mają zaledwie 160 fr. Nędza ogólna, szczęściem, o zaradzenie jej troszczą się ludzie dobrej woli. Izba francuska na jednem z ostatnich posiedzeń, jak to donosiliśmy w rubryce telegramów, przyznała im pół miljona fr. zapomogi.

Walka z gruźlicą.

Dr. Albert Robin, naczelny lekarz paryskiego szpitala Potis, wygłosił w tych dniach w Akademji medycznej ciekawy referat o walce przeciw suchotom. Nauka doszła już do przekonania, że gruźlica jest bardziej zaraźliwą, niż dziedziczną i bardziej uleczalną od innych chorób.

W Niemczech, gdzie asekuracje przeciw niezdolności do pracy są obowiązkowe, kasy ubezpieczeń, wychodząc z zasady, że suchoty przyczyniają się najwięcej do tej niezdolności, uznały za stosowne leczyć robotników tuberkulicznych na początku choroby, trzymając ich przez trzy miesiące w szpitalach. Każdy robotnik, zgłaszający się o zapomogę do kasy ubezpieczeń od niezdolności do pracy, rad nie rad, musi iść do szpitala. Po upływie trzech miesięcy, jeśli suchoty rozwiną się, jest wyprawiony do domu, aby nie zarażał innych.

Dr. Robin zastanawia się, czy taki system jest dobry i czy dałby się zastosować we Francji. Statystyka wykazuje tam cyfrę 250.000 suchotników. Budowa sanatorjów kosztowałaby 500 miljonów, utrzymanie ich 200 miljonów rocznie, nie licząc 75 miljonów, rozdawanych rodzinom suchotników. Dr. Robin znajduje, że zamiast myśleć wyłącznie o leczeniu, należy raczej zapobiegać chorobie.

Obserwacje doprowadziły go do wniosku, że rozwinięcie się tuberkułów poprzedza okres, w którym organizm jest podniecony i wytwarza więcej kwasu węglowego; w tym okresie objawia się demineralizacja ciała, zwłaszcza ubywa soli wapiennych i magnezji. Przyczyną tych symptomatów jest — dziedziczność, alkoholizm, przepracowanie, niedostateczne odżywianie.

Dr. Robin dowodzi, że w tym okresie można leczyć chorych w domu, nie zmuszając ich do kuracji szpitalnej, lecz przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na otaczających, wzmacniać ich organizmy, przeciwdziałać zarazie. Przy takim systemie, liczba suchotników zmniejszy się znacznie.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 28 stycznia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 15·80 do 16·—, pszenica na termina od 15·20 do 15·50; żyto gotowe od 13·— do 13·20 żyto na termina od 12·80 do 13·—; owies obroczny gotowy od 12·50 do 13·—, owies obroczny na termina od 12·40 do 12·60; jęczmień pastewny od 11·— do 11·50 jęczmień browarniany od 10·80 do 13·—; rzepak od 18·50 do 19·—; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·50, groch do gotowania 15·— do 21·—, wyka 13·— do 13·50 bobik 11·60 do 12·40; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa 12·40 do 12·80, kukurydza stara —·— do —·— chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 136·— do 180·—, koniczyna biała nowa od 160·— do 240·—, koniczyna szwedzka od 160·— do 190·— tymotka od 64·— do 76·—

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·50 do 34·—; ekskontyngent od 19·— do 19·20.

Usposobienie niezmienne, w spirytusie tendencja słabsza.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 27 stycznia. Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·50 kor., czerw. od 8·— do 8·40 kor., żółtą od 8·— do 8·40 koron, żyto od 7·15 do 7·60 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·25 do 6·70 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

Wiedeń 28 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 706·—, Akcje węg. Zakl. kred. 756·50, Akcje Anglobanku 278·75, Akcje Unionbanku 558·—, Akcje Laenderbanku 414·50, Akcje Bankvereinu 489·50, Akcje Bodencredit 970·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 534·—, Akcje kolei państw. 702·—, Akcje kolei połudn. 55·25, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbeth. 458·50, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje koleji Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 403·—, Akcje Rima Muranji 498·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1695·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Obligi węg. indemn. —·—, Renta majowa 100·80, Austr. renta koron 101·70, Węgierska renta koron. 99·80 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·35, 4 proc. listy Banku kraj. 99·10, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·10. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·30, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. prop. n. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 124·50, Marki 117·15, Ruble 252·75

Wiedeń 28 stycznia. Kurs giełdy lisowskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 268·—; Austr. zakl. kr. z. obpr. z r. 1889 3 proc. 265·25; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc, 284·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·50. Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 123·75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·40; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 437·—; Clary 40 zł. m. k. 185·50; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·90; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40. zł. m. k. 238·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 438·—.

— **Wiedeń** 28 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·55 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 89·40 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 28 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 223·25, Staatsbahny 150·25, Disconto Comandit 197·60, Berlińskie Tow. handl. 160·50, Laura 217·90, Bochumery 183·10 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. 185·50, Kolej morza Śródziemnego 93·50, Kolej Meridionalna 188·50, Losy tureckie 135·25, Renta włoska —·—, Harpener kopalnie węgla 175·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 344·25, Lombardy 15·60, Kolej Henry 106·—, Niemiecki bank narodowy 120·10, Kanada Profered 134·50; Akcje żeglugi hamburskiej 100·80; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Paryż** 28 stycznia. 3 % renta 100·—, mąka 29·70.

Berlin 28 stycznia. Austrj. banknoty 85·40, spirytus —·—

Frankfurt 28 stycznia. Austr. kred. 223·10; Kolej państw. 150·40; Laura 218·50; Disconto 197·75; Alpiny 197·75

NEKROLOGJA.

†

Juliusz Kamiński

b. starszy urzędnik kolejowy

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26-go stycznia br. w Wiedniu, przeżywszy lat 82.

W głębokim smutku pogrążona rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we Lwowie dnia 30 stycznia br. o godzinie 10 rano z głównego dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 28 stycznia 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Michał Welker

subjekt handlowy

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 27 stycznia 1903 r. przeżywszy lat 23.

W smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 30 stycznia br. o godzinie 3 po południu z Anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 28 stycznia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.